

Głos z nad Brynicy

Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowie, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 75 groszy miesięcznie z odnośnieniem do domu.
Pojedynczy numer 20 groszy.

Wychodzi co sobotę.

Redakcja i administracja przy ulicy 3. Maja w domu p. Mzyka.
Godziny służbowe od 8—10 przed poł. i od 2—4 po poł.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 10 groszy

Red. odpowiedz. Hanszla Jan, Piekary, ul. Sobieskiego 19 — Nakładem Wydziału złącz. towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika” Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu

Kawiarnia Warszawska w Szarleju co niedzielę koncert salonowy pocz. o godz. 6 popoł.

Oświata ludu — dokona cudu!

Tem hasłem zwróciłbym się do wszystkich tych Polaków i Polek w Szarleju, którzy omieszkali odwiedzić pouczające wykłady urządzone w niedzielę przez miejscowe Towarzystwo Czytelnicy Ludowej w Szarleju. Wprawdzie pierwsza niedziela powyborcza w Szarleju zaznaczyła się ożywionym ruchem mało wszystkich prawdziwie polskich towarzystw w miejscu, gdyż każde z nich urządziło swoje zebranie, wszystkie w kierunku zastanowienia się nad przyszłą, lepszą jak dotąd pracą społeczną i narodową, chcąc temsamem pospieszyć z pomocą chętną naszym władzom i czynnikom kompetentnym — z ubolewaniem atoli stwierdzić wypada, że i na tych zebraniach nie dopilnowano swego obowiązku narodowego, zachęcając członków swych do udziału na wspomniane wykłady. Nie zauważono ani jednego z nich na wykładach. Za wytlumaczone mogą uchodzić: Zw. Halerczyków, który na ten sam czas (już wcześniej przed ogłoszeniem wykładów) ogłosił swoje zebranie nie mogąc takowego w ostatniej chwili przełożyć na inną godzinę; — dalej Tow. śpiewu „Wanda”, biorące udział w „Wieczorze Pieśni” bratniego Towarzystwa w Brzozowicach.

Dla wszystkich innych urządzających w tem dniu zebrania oraz i tych, którzy wcale żadnego zebrania nie urządzili — wytłumaczenia niema — kardynalnym i świętem obowiązkiem ich było, przybyć na wykłady. To samo odnosi się do urzędników oraz inteligencji naszej, która z wyjątkiem paru nauczycielstwa, jednego profesora, paru urzędników gminnych i poczty — zupełnie w tem wypadku zapomniała o — na niej ciążących obowiązkach narodowych i społecznych.

Biorąc pod uwagę i fakt, że za mało i zapóźno rozreklamowano ów wieczór wykładowy, mógłby ten brak odnosić się jedynie do miejscowego (dzisiaj niestety tak ospałego) obywatelstwa polskiego — nie znajdzie on atoli ani znaleźć nie może wytłumaczenia wobec naszej urzędniczej, inteligencji i członków naszych prawdziwie polskich towarzystw miejscowych. Czy wynik wyborczy za mało nas jeszcze otrzeźwił?...

Wierzę w to, że prawdziwe to otrzeźwienie nastąpiło, odnosząc tą wiarę z zebrania wieczornego, które niestety nie było zastąpione przez wszystkich tych, którzy tam na nie należeli. Wymagał tego twardy i niezachwiany narodo- obowiązek powstańczy i społeczny wobec powstańców, ale z drugiej strony i wobec tych, którzy w miejscu są temi wykładnikami na polu prawdziwej pracy oświatowej i narodowej.

Twarde i może bolesne ale konieczne w konsekwencji wyborów ostatnich — słowa powyższe — oby — one spotęzniły umysły wszystkich miejscowych prowodyrów polskich, bez względu na ich przekonania partyjne, osobiste, lokalne, dzielnicowe i inne... w kierunku prawdziwie narodowo- państwowej pracy polskiej... oby... uzbroidy umysły te w taką cierpliwość i upartość w prawdziwie polskiej pracy — jaką obdarzony był według wykładu wspomnianego podróżnik „Nansen”, który ponosząc największe trudy i niedostatki — nie spoczął dopóty, dopóki nie dotarł do wytkniętego sobie celu... oby... naszych powstańców i wszystkich członków im pokrewnych lub podobnych innych organizacji polskich opanował ten sam duch prawdziwie patriotyczny, który przewodził niemi... jak słusznie prelegent w powyższym drugim wykładzie „O żołnierzu Polskim” zaznaczył — w walecznych trzech powstaniach Śląskich — naszym Halerczykom w ich mozolnych i ciężkich walkach na Murmanie... naszym orletem z pod Lwowa, którzy ostatni idąc do boju, zdobywali kijem karabin a karabinem armaty... znów powstańcy śląscy twardą, wypracowaną dłonią robotniczą... kopalnie i kominy Śląskie...

Wracając w same tło wieczoru wykładowego, który jeszcze jako trzeci punkt programu zawierał bardzo ciekawy temat... „Bogactwa kopalniane Polski” mimo wszystkiego wyżej ujemnego z pewnem zadowoleniem jednak stwierdzić było można, że w rzeczywistości nie tak tragicznie znów przedstawia się nasze położenie. Gwary... dyskusje naszych dzieciaków szkolnych na temat wykładów... z których przebija prawdziwa miłość oj-

czynny... daje nam żywić tą nadzieję, że conajmniej szkoła polska należycie spełnia swoje zadania względem Ojczyzny.

Miło było patrzeć na scenę, gdy wszedł na salę Profesor Rotter otoczony odrazu swoimi uczniami: którzy w serdecznej pogawędce wspólnej odnosili się do niego, jakby do rodzzonego ojca, którego najczęściej pokochali... Wdzięcznie też i serdecznie przebrzmiewały głosy fortepjanu, wydzielane przez małą Kasię burmistrzową i starszą córeczkę pana Stroki...

Prawdziwa oświata narodowa ludu — niech dokona cudu na Śląsku. Wszak chrześcijanami jesteśmy wszyscy — okazał to przecież w całej pełni wynik ostatnich wyborów... Okazał on atoli i to, jak rozumieją chrześcijaństwo nasi przeciwnicy - niemieccy, którzy jak naprzykład w Piekarach pod nazwą wspólną „Katholische Volkspartei” łączyli się w pracy z komunistami Piekarskimi. Czy nie za świeżo w pamięci wszystkich Piekarszan tkwi jeszcze fakt, że znany komunista Ł... roznosił po miejscowości tablicę reklamową listy niemieckiej... Czy i z tego z czysto narodowo- państwowego założenia wychodząc nie wyciągniemy również i swoich konsekwencji w naszej przyszłej pracy??

Czy nie za wyraźnie zdeklarował się już organ ich „Oberschlesischer Kurjer”, do jakich tendencji służył mu jego płaszczyk chrześcijański... choćby wspomnieć tylko z numeru 257 z dnia 9-go listopada (a więc krótko przed wyborami) artykuł pod tytułem „Deutsche Kandidatenliste”. w którym podaje się nazwy miejscowości fałszywie po niemiecku jak Gross-Piekar, Birkenthal, Kattowitz i inne, nie uznawając obowiązujących urzędowo nazwisk polskich po czterech latach należności już pod rządą Polskie???

Stare przysłowie powiada, że „niema złego, coby na dobre nie wyszło” — niech więc ten wynik tych ostatnich wyborów obudzi i zorientuje nas zupełnie i wszechstronnie w tej naszej przyszłej pracy... niech każdy w miarę sił i zdolności wydobędzie z siebie wszystko co naj-



Dlaczego się

męczyc

Tarcie bieliznie szkodzi

jeżeli pracę przy praniu można sobie ułatwić przez użycie proszku

„MEWA”

który jest idealnym środkiem do prania. Zawiera 45 % najlepszego mydła, bieliznę bieli i jej nie szkodzi.

Pierwszorzędne mydło do prania

„MEWA”

jest również wszędzie do nabycia.



lepsze, najszlachetniejsze i najszybciej rezultatowo prowadzące do celu dla tej naszej ukochanej ojczyzny... a wierzymy niezachwianie w to, że w Polsce będzie i musi być lepiej...

A więc do dzieła...

Powstaniec.

RODACY!

Obchód rocznicy powstania listopadowego będzie po wieki dla każdego Polaka dniem Święta narodowego.

Ojcowie nasi w świętym uczuciu odzyskania niepodległości, zerwali się do boju z orężem w ręku, aby zrzucić jarzmo niewoli, aby śmiertelnym wrogom odebrać zrabowane przez nich największy honor i największe dobro człowieka

Wolność.

Aczkolwiek przemoc złamała orężny czyn naszych ojców, choć kośćmi ich i mogiłami została zasłana cała Syberja i Europa, to jednak zostawili oni testament przyszłym pokoleniom, tradycję walki o wolność i całość Ojczyzny, walki orężnym czynem z przemocą i gwałtem wroga.

Spadkobiercami tego świętego testamentu jesteśmy przede wszystkim my, synowie śląskiej ziemi.

W myśl testamentu dziejowego naszych ojców trzykrotnie lała się krew na Śląsku w orężnej walce o wolność.

Dziś wróg nasz odwieczny, pomny na poniesione klęski, obawia się oko w oko stanąć z potęgą śląskiego ludu. Jedynie podstępem i chytrością usiłuje zrabować nam serca i dusze, przekupstwem wszczepia zdradę, nawet nie cofa się przed zamachem na nasze niewinne dzieci.

Ludu Śląski!

Jako spadkobierca świętej tradycji powstańczej naszych ojców, w rocznicę powstania listopadowego, zbierz swe siły w ten święty dzień, skup się w jedną olbrzymią gromadę, aby wróg ujrzał Twoją potęgę, Twoją ofiarność i aby przekonał się, że aczkolwiek silny zmóc Cię nie potrafi!

Dlatego wzywamy wszystkich Polaków, którym wolność Śląska i całość Rzeczypospolitej leży na sumieniu, którym drogi jest nakaz powstańczej tradycji, do udziału w obchodzie powstania listopadowego w niedzielę, dnia 28 listopada w Katowicach, Plac Andrzeja, o godz. 11. Obchód ten pokaże potęgę i majestat polskości na Śląsku.

Przemawiać będą: Pan Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski, pan Wojewoda Dr. Grażyński, oraz przedstawiciele organizacji społecznych i zawodowych.

Program manifestacji

dnia 28-go listopada b. r. w Katowicach.

O godz. 9 msza święta.

O godz. 11 zbiórka stowarzyszeń na Placu Andrzeja.

O godz. 12 wymarsz na rynek ulicą Mikołowska, 3-go Maja i defilada na ul. 3-go Maja, róg ul. Wawelskiej.

Ustawienie na Rynku, przemówienie przedstawicieli władz i organizacji społecznych i zawodowych, uchwalenie rezolucji, zakończenie.

Związek Powstańców.

Związek polskich nauczycieli szkół powszechnych.

Związek uchodźców.

Związek podoficerów rezerwy, okręg śląski.

Związek Strzelecki.

Z. O. K. Z., okręg śląski.

Zw. Oficerów rezerwy Rzeczyposp. Polskiej, okręg śląski.

Orobny przemysł, kupiectwo i rzemiosło na Górnym Śląsku.

Prezes Katowickiej Izby Rzemieślniczej p. poseł Sobota udzielił korespondentowi „Dziennika Poznańskiego” w tych dniach wywiadu, w którym przedstawił wymownie całą groźbę położenia sfery gospodarczych w Województwie śląskim. Wywiad ten jest znamieny i rzuca jaskrawe światło na dzisiejsze stosunki na Śląsku, przyczyniając się w ten sposób również do oświetlenia ostatnich wyborów komunalnych. Ze względu na aktualność i ważność sprawy podajemy wywiad ten poniżej.

Położenie gospodarcze drobnego przemysłu oraz drobnego kupiectwa na G. Śląsku jest wprost fatalne — stwierdził na wstępie prezes katowickiej izby rzemieślniczej poseł A. Sobota. Należy ratować drobnych wytwórców.

Rękodzieło, drobnny przemysł oraz drobne kupiectwo znajdują się dzisiaj na Górnym Śląsku w tak rozpaczliwym położeniu finansowym, że zachodzi wprost obawa, iż te gałęzie życia gospodarczego naszej dzielnicy chylą się obecnie ku upadkowi

Kupujcie!

Kupujcie!

**AROMATYCZNE I OSZCZĘDNE
MYDŁO DO PRANIA**

„MEWA”

PIERWSZORZĘDNY WYROB POLSKI.

PIERWSZORZĘDNY WYROB POLSKI.

i konieczna jest natychmiastowa akcja ratownicza. Niesłuchanie tego głosu byłoby równoznaczne z podcięciem jednej z najżywoźniejszych żył naszego gospodarstwa narodowego nie tylko na Górnym Śląsku, lecz i w całej Rzeczypospolitej.

Dzielnica śląska stanowiąca gospodarczo kość pacierzową państwa jest przecież jednym z najważniejszych czynników, umożliwiających Polsce uzyskanie potężnego stanowiska w świecie gospodarczym. Zubożenie więc i ustawiczny zanik u nas warsztatów pracy stanu średniego, tego pomostu między wielkim kapitałem, a rzeszami ludu pracującego, podciąć może tnietylko widoki rozkwitu naszego województwa, lecz w razie pogorszenia się jeszcze sytuacji, zaważyć poważnie na szali naszych dążeń państwowych w walce o jaśniejsze jutro.

Tembardziej, że udowodnionem jest, że państwo niemieckie przed wojną europejską zawdzięczało swój wspaniały rozwój w głównej mierze pieczołowitości i troskliwości, jaką otaczało stan średni.

Dzięki tak sprzyjającym warunkom, stan średni rozrósł się tam do potężnych rozmiarów i dzięki swojej zamożności stał się granitową podwaliną mocarstwowego stanowiska państwa niemieckiego.

Brak kapitału obrotowego zabija drobną wytwórczość.

Nasze warsztaty pracy stanu średniego stoją natomiast w większości wypadków wprost przed widmem bankructwa, gdyż chcąc utrzymać się przy życiu i spłacić podatki, zjadają swój kapitał obrotowy. Podobna sytuacja musi groźnie odbić się nie tylko na tej warstwie społecznej, lecz doprowadzić nawet do poważnych wstrząsów społecznych i ekonomicznych w kraju.

Wobec tego akcja ratownicza już wprost przed zagładą szerokich rzesz zainteresowanych warstw, winna nastąpić jaknajśpieszniej.

Jedyną skuteczną drogą byłoby uprzystępnienie wyżej wymienionym sferom rzemieślniczym drobno przemysłowym i drobno kupieckim odpowiednich źródeł kredytowych.

W jaki sposób winna być udzielana pomoc kredytowa.

Dotychczas rzesze te nie mogły korzystać z kredytów, gdyż kredyty nie były im dostępne zwłaszcza z powodu ostatniego, ogólnego przesilenia gospodarczego, które szczególnie dotknęło instytucje kredytowe.

Banki akcyjne, jak wiadomo, zawsze odmawiały udzielenia kredytu drobnym przedsiębiorcom, woląc dokonywać większe transakcje. Tak samo i bankom ludowym, które przed wojną dużo na tem polu działały, obecny brak kapitałów nie pozwala nieść skutecznej pomocy rzemiosłu.

Natomiast Miejskie Kasy Oszczędności zrujnowane przez zmuszanie ich do kupna niemieckich pożyczek wojennych możnaby powołać do nowego życia przez przydzielenie im 2 do 3 milionowego redyskontu weksli w Banku Polskim w celu ratowania za ich pośrednictwem bytu tylu zagrożonych warsztatów pracy.

Jak informowano nas poszczególne zarządy miast są skłonne przedstawić Bankowi Polskiemu odpowiednie gwarancje, celem zabezpieczenia kredytu redyskontowego, udzielonego odnośnym Kasom Oszczędnościowym, znajdującym się pod nadzorem tychże miast.

Wobec tego, że pracy jest pod dostatkiem, a brak jedynie kapitału obrotowego, możnaby stworzyć tą drogą potężne dzieło, któreby zapisało się spójzowemi głoskami w dziele odrodzenia. W obecnej chwili został przyznany dla całego b. zaboru niemieckiego kredyt za pośrednictwem P. K. O. o wysokości jednak zbyt nieznacznej, aby zaspokoić wszystkie potrzeby.

Poza temi kredytami w akcji rozbudowy warsztatów pracy drobnej i średniej produkcji ważną rolę powinien odegrać Bank Polski, podkreślił na zakończenie rozmowy poseł A. Sobota.

KRONIKA.

Wykłady oświatowe

W dniu 28. b. m. (niedziela) urządza Grono nauczycielskie Szkoły II wraz z młodzieżą szkolną o godzinie 6-tej wieczorem uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego, na który jaknajszersze warstwy społeczne uprzejmie zaprasza.

Na program uroczystości złożą się:

1. Słowo wstępne.
2. Duet skrzypcowy z fortepianem.
3. Odczyt o Powstaniu Listopadowym.
4. Śpiew młodzieży szkolnej.
5. Deklamacja.
6. Odśpiewanie „Roty”.

Wstęp wolny.

Kierownik Szkoły II.

— Po otwarciu nowej linii kolejowej Kalety-Podzamcze. Piszą nam: Sieć kolejowa polska uzyskała do eksploatacji nową linię Kalety-Podzamcze, której uroczyste otwarcie nastąpiło w dniu 4-go października b. r. Nowa ta linia ogólnej długości 115 km. stanowi wielki krok naprzód w kierunku rozwoju naszych dróg handlowych. Skracając bowiem drogę, łączącą Górny Śląsk z Gdańskiem i Polskim Portem Gdynią, umożliwi tymczasem szybszy przewóz węgla, przeznaczonego na wywóz. Już od listopada b. r. na tej nowej linii kursuje kilka par pociągów ze Śląska w kierunku portów gdańskiego i w Gdyni, omijając w ten sposób t. zw. „korytarz niemiecki”. Jedna tylko rzecz budzić może pewne obawy, mianowicie sprawa pomieszczeń mieszkalnych dla urzędników i pracowników zatrudnionych na tej linii. Jest bowiem wiadomo, że budynki na tej linii nie są jeszcze wykończone, a zbliżająca się szybkim krokiem zima, nie pozwala ani na chwilę zapomnieć o tem, że licznym szeregiem pracowników kolejowych, zatrudnionych na tej tak ważnej linii, należy bezwzględnie zapewnić odpowiednie warunki, umożliwiające znośną pracę, — z drugiej strony znów spodziewać się należy, że dyrekcja poznańska P. K. P., której oddano w zarząd linię Kalety-Podzamcze, przy obsadzaniu nowych stanowisk na tej linii w pierwszym rzędzie powoła dawniej zredukowanych pracowników kolejowych i tych, których po powrocie z wojska nie przyjęto do służby na P. K. P., ponieważ ze względu na nakaz nie można żadnych nowych sił przyjmować.

— Zmniejszenie się bezrobocia na Śląsku. W ciągu ostatniego tygodnia sprawozdawczego liczba bezrobotnych zmniejszyła się w dalszym ciągu o 263 osoby. W przybliżeniu liczba bezrobotnych na Śląsku wynosi 46.086 osób, zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy jest 43.709. Zpomocy pobiera 25.174 bezrobotnych. Największe bezrobocie panuje w powiecie katowickim (14.168 bezrobotnych), najmniejsze w Lublińcu (263 bezrobotnych). Powiat rybnicki liczy 11.209 bezrobotnych.

— Nowy komendant Policji Wojew. Jak donoszą na miejsce dotychczasowego komendanta Policji Woj. p. insp. Wróblewskiego, znanego z swej „działalności” mianowany został p. Kocur, dotychczasowy aplikant przy sądzie pow. w Mysłowicach. Pan Kocur jest uchodźcą i pochodzi z pow. raciborskiego.

— Śmierć Polaka — marszałka Brazylii. W stolicy Brazylii, Rio de Janeiro, zmarł niedawno w wieku lat 80 marszałek armii brazylijskiej, Polak — Trompowski. Ś. p. Trompowski pochodził z Inflant, jego rodzice w swoim czasie wyemigrowali do Brazylii. Zmarły przesłużył z górą 50 lat w wojsku brazylijskim, dochodząc do najwyższego szczebla hierarchji. W ostatnich latach wykładał w szkole wojskowej w Realengo i zostawił ca-

ły szereg dzieł z literatury wojskowej, których, rzecz charakterystyczna, nie pozwolił tłumaczyć na języki: niemiecki i francuski. Zmarły marszałek zawsze uważał Polskę za drugą swą ojczyznę i do Niemiec i Rosji żywił niechęć głęboką.

— **Przedłużenie kart cyrkulacyjnych.** Urzędy okręgowe zrywają właścicieli kart cyrkulacyjnych, aby możliwie teraz przynosili swe karty do ostemplowania, a nie odkładali tej czynności do końca roku. Leży to w interesie publiczności, ponieważ pod koniec grudnia interesenci będą musieli długo czekać na ostemplowanie karty, a niejednego spotka ta nieprzyjemność, że będzie musiał wnieść podanie o wystawienie nowej karty — jeśli urzędnik uzna, że stara karta cyrkulacyjna jest zbyt zniszczona. Najlepiej przeto załatwić tę sprawę zawczasu — w ciągu listopada. Nieprzedłużone karty tracą swą wartość z dniem 31 grudnia 1926 r.

Szarlej. Z okazji urodzin jubileuszowych (50 lat) składamy naszemu współobywatelowi i towarzysowi pracy kupieckiej p. **Henrykowi Plachcikowi** nasze najserdeczniejsze powinszowania. Oby Bóg dał mu jak najdłuższy żywot a w przyszłości lepszy byt. Wyżej wymieniony, pracujący od przeszło 30 lat w miejscowym konsumie, zasługuje na poparcie szerokiego ogółu miejscowego społeczeństwa.

— (Gimnazjum). W dwóchsetną rocznicę kanonizacji św. Stanisława Kostki odbył się w dniu 20. XI. b. r. w auli gimnazjum uroczysty poranek, na który złożyły się: Odczyt p. prof. Rottera o św. Stanisławie Kostce — produkcje 3-głosowego chóru uczniowskiego — oraz udatne deklamacje okolicznościowe. Na końcu odśpiewano Rotę Konopnickiej.

Szarlej. Obywateli gminy Szarlej, którzy nie głosowali w dniu 14-go listopada b. r. mimo iż posiadali ku temu wszelkie prawa, prosimy przybyć w dniu 28. b. m. (niedziela) o godz. 11-tej przed poł. do lokalu p.

Lubomierskiej celem omówienia ważnej sprawy. **Zwołujący.**

Szarlej. (Z zebrania Powstańców). Przy udziale przeszło 50-ciu obecnych odbyła grupa miejscowa Powstańców Śląskich swoje pierwsze powyborcze zebranie. Po przyjęciu protokołów z dwóch ostatnich zebrań, ogłoszeniu komunikatów i korespondencji przyjęto do wiadomości: a) wystąpienie z grupy trzech członków, b) wykluczenie dwóch dalszych członków za dowiedziona antyzwiązkową działalność. Na wakujące miejsce do zarządu grupy wybrano jednogłośnie druha Kocurka. Gorącym apelem o większy jeszcze jak dotąd udział i zainteresowanie — zwraca się przewodniczący drh. Jaroczyński do obecnych w sprawie przysposobienia wojskowego, poruszając obszernie w tej kwestji pismo 11. pp. jak również i dotyczący okólnik zarządu powiatowego związku. Pan Głębica porusza kwestję uchodźców, zrywając obecnych a będących członkami grupy uchodźców do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w manifestacji niedzielnej w Katowicach, którą uchodźcy całego Śląska — w uznaniu zabiegów nareszcie choć częściowo rezultatywnych — urządzają na cześć naszego wojewody Dr. Grażyńskiego. P. Głębica wzywa również do zgody narodowej, która w otrzeźwieniu powyborczym winna być tem wskaźnikiem naczelnym w wszelkiej przyszłej pracy narodowej, społecznej i gospodarczej w miejscu. Do zgody tej grupa przez usta prezesa Jaroczyńskiego i następnie dłuższym przemówieniem druha Łebka w zrozumieniu ważności zadań na przyszłość przyłącza się bez zastrzeżeń — druha Łebek atoli występując w obronie powstańców, których w akcji przedwyborczej nazywano niesłusznie ogólnie bandytami, rozbijaczami, szpiclami i t. p. rozbijając przeto tak poważną organizację polską bez względu na to, że przecież powstańcy byli temi, którzy przyłączyli Śląska do jego macierzy Rzeczypospolitej Polskiej przypieczętowali swą krwią własną, ubolewa on nad temi Polakami - renegatami, którzy z jakichkolwiek pobudek czy to gospodarczych czy innych mogli zapomnieć się tak daleko, głosując na listę niemiecką — hańba im za to. Po wygłoszeniu przez nauczyciela p. Szajnowskiego krótkiego referatu na temat przysposobienia wojskowego, zaapelowaniu przez p. Kocurka o jaknajliczniejszy udział powstańców w wieczornym wykładzie Tow. Czytelní Ludowej na temat interesujący p. i. „O żołnierzu polskim“ — odśpiewaniem „Dalej bracia do bułata“ i „Rotę Konopnickiej“ zakończono zebranie.

— (Ciekawe!) Dotąd mieliśmy tu w Szarleju od III. powstania tylko polskie napisy — i na raz zaprowadza p. M. uchodźca znowu niemieckie. Dobry przykład — nie ma co mówić. Na razie tylko tyle, może to wystarczy?

— (Ciekawe!) Dotąd mieliśmy tu w Szarleju od III. powstania tylko polskie napisy — i na raz zaprowadza p. M. uchodźca znowu niemieckie. Dobry przykład — nie ma co mówić. Na razie tylko tyle, może to wystarczy?

Szarlej. (Z zebrania kolejarzy na Szarlej-Piekary). Obserwując od dłuższego czasu już odbywające się zebrania kolejarzy z naszych miejscowości, z ubolewaniem stwierdzić należy, że takowe bardzo słabo są odwiedzane. Nie są to spostrzeżenia krótko przedwyborcze, ale na długo już przed wyborami zebrania te nie cieszyły się dużym zainteresowaniem. Schodziło się na takowe najwyżej do 10 osób, mimo że grupa tujejsza łącząca obie miejscowości Szarlej i Piekary liczbowo dosyć silnie się przedstawia. Czy i tutaj nie powinno nastąpić otrzeźwienie powyborcze?? Czy zarząd koła nie zastanowiłby się, jak jego członków dostać na zebrania? Czy i członkowie sami nie obudzą się z letargu i nie popamiętają nareszcie o ich obowiązkach względem ojczyzny i narodu?

Piekary Wielkie. (Dobrane towarzysztwo). Tutejsi tak zwani niemcy szli do wyborów wraz z komunistami. Winszujemy! Ci co codzień

Kilka uwag na czasie o płonicy czyli szkarlatynie.

Płonica należy do ostrych chorób zakaźnych, które nadzwyczaj łatwo przenoszą się z chorych na osoby zdrowe. Chorobie podlegają ludzie każdego wieku, a szczególnie dzieci. Kto w wieku dziecięcym przebył chorobę, nie potrzebuje się zwykle obawiać, powtórnego zachorowania. Płonica objawia się w czwartym do ósmego dnia po wtargnięciu zarazki do organizmu. Choroba rozpoczyna się często silnymi dreszczami, wymiotami i dolegliwościami w gardle. Przy wysokiej temperaturze wahającej się pomiędzy 40 do 47 C. występuje na skórze w pierwszych 24 godzinach choroby wysypka czerwoną, początkowo na wewnętrznej stronie kofczyn dolnych potem na całym ciele.

Okolica ust, nosa, bródki nie jest zajęta przez wysypkę, co stanowi znamieny objaw płonicy.

Błona śluzowa gardła czerwienieje, następuje zapalenie jamy nosa, gardzieliowej, połączone z szarą powłoką na migdałach. Gruczoły szyjne są powiększone, a język silnie obłożony. Często, gdy przebieg choroby jest mniej groźny, obłożona języka zmniejsza się a język nabiera wyglądu brodawkowego. Febra znika powoli, a w 7 lub 8 dniu choroby ciepłota wraca do stanu prawidłowego. Wysypka zaś znika najpóźniej w 5 lub 6 dniu choroby. Chory przychodzi do zdrowia. W 3 lub z początkiem 4-go tygodnia choroby następuje obfite łuszczenie skóry, na rękach i nogach wielkimi płatami.

W wypadkach groźnych przychodzi do znacznie większych zaburzeń organów szyji i do płonicznego zapalenia migdałów i okolicy. Szyja nabrzmiewa, a gruczoły szyjne przechodzą w stan ropienia. W niektórych przypadkach zapalenie przenosi się na uszy i może wywołać groźne ropienie ucha środkowego, które znów spowodować może przedziurawienie bębienka i tępość słuchu. W innych przypadkach przychodzi do zaburzeń nerek, które objawiają się ciastowatym nabrzmieniem rąk, nóg i powiek oraz niezwykle zmniejszeniem się ilości moczu, często z domieszką krwi. Zdarza się, że zarazki ropotwórcze przedostają się do dróg krwionośnych, przez co następuje zakażenie krwi (posocznica płonica). Płonica ma wtedy przebieg bardzo poważny, a osłabienie serca może w każdym okresie choroby spowodować śmierć.

Płonica może mieć przebieg bardzo ciężki, zdarza się atoli, że choroba ma łagodne objawy a wtenczas temperatura jest niska, wysypka słaba, widoczna, a stan ogólny chorego znośny. Często dopiero po łuszczeniu się skóry poznaje się przebyłą chorobę, albo po zapaleniu nerek, które jest bardzo częstym powikłaniem płonicy. Nawet przy pozornie lekkim przebiegu płonicy wyzdrowienie chorego może doznać zaburzeń przez przyłączenie wyżej wymienionych powikłań. Dlatego należy uważać nawet lekkie zachorowanie płonicy zawsze za chorobę poważną a w każdym razie powinno się wezwać lekarza do osoby chorej, a chorej osobie nie pozwolić na opuszczenie łóżka przed wpływem 6 tygodni.

Zależnie od nasilenia epidemji, na płonicę umiera sto chorych, dwie do trzydziestu osób.

Płonica jest chorobą wysoce zakaźną. Przez cały czas trwania choroby t. i. od samego początku podczas

zapalenia gardła, chory może przez ślinę i kaszel przenosić zarazki. Taksamo przy końcu choroby podczas łuszczenia się skóry przez łuski mogą przenosić się zarazki na osoby zdrowe.

Wobec tego otoczenie nie powinno zanadto zbliżać się do chorego. Przed dotknięciem się chorego, jego bielizny, spluwaczki lub innych przedmiotów, używanych a zanieczyszczonych przez chorego, każdy powinien dobrze umyć ręce w płynie odkażającym, najlepiej w roztworze dwulokur tęci (sublimatu 11:1000) przepisany przez lekarza. To samo powinna każdorazowo uczynić każda osoba z otoczenia chorego, jeżeli zanieczyściła sobie ręce wydzielinami chorego.

Ponieważ płonica jest nadzwyczaj zaraźliwa, należy zaraz odosobnić chorego i dać mu osobnego odpowiedniego pielęgniarskiego lub pielęgniarki.

Oprócz osoby, opiekującej się chorym, nie wolno nikomu nawet wstępować do pokoju chorego, a dzieciom jest to surowo wzbronione. Wszelkie więc odwiedziny chorego są zakazane. Osoby należące do rodziny chorego i osoba opiekująca się chorym, powinny w pokoju chorego nosić płaszcz możliwie biały, lub wielką i długą zapaskę, zakrywającą przednią część ciała od szyji do kostki. Przed każdorazowym wyjściem chorego z pokoju należy zdjąć płaszcz (zapaskę) i starannie umyć ręce w roztworze wyżej wymienionym. Osobom pielęgnującym nie wolno w pokoju chorego przyjmować pokarmu.

Wydzieliny nosa i gardła chorego, jak również wodę, którą chory płukał usta, należy zbierać w naczyniu, napełnionym do połowy płynem odkażającym. Naczynie to należy wypróżniać dopiero po dwóch godzinach.

Pościel i bieliznę chorego, zwłaszcza jego chustki do nosa, należy po użyciu, przed oddaniem do prania, włożyć na dwie godziny do naczynia z płynem odkażającym.

Przedmioty używane przez chorego (łyżki, noże, widelce, szklanki, książki i zabawki) powinny być po każdym użyciu starannie odkażone i nie wolno dawać ich osobom zdrowym. Bezwartościowe zabawki dzieci płonicznych należy spalić. Gazet i książek z czytelni i bibliotek publicznych nie wolno dawać chorym do rąk.

Pokój chorego na płonicę musi być stale wietrzony i codziennie przynajmniej raz na dzień na mokro wycierany. Przy wietrzeniu pokoju chorego należy zwracać na to, żeby chory nie doznał zaziębienia. O ile chory zanieczyścił podłogę kałą, albo wydzielinami nosa lub gardła, miejsce zanieczyszczone należy natychmiast starannie wytrzeć płynem odkażającym. Jeżeli mieszkanie nie pozwala na odosobnienie chorego w domu, lub też w razie braku odpowiedniej opieki, należy chorego umieścić niezwłocznie w szpitalu. Niektórzy rodzice obawiają się rozłączenia się z swoim dzieckiem chorującym, mniemając, że dziecko w szpitalu nie dozna właściwej opieki. Zapamiętajcie takie jest mylne, gdyż doświadczenie uczy, że dzieci umieszczone w szpitalu nieomal wszystkie pozostawają przy życiu, ponieważ szpital daje lepszą opiekę, niż ją chory może otrzymać u siebie.

Przewiezienie chorego do szpitala powinno nastąpić w powozie przeznaczonym dla chorych, a nie w dorożkach.

Natychmiast po przewiezieniu chorego do lecznicy, po wyzdrowieniu, lub po śmierci należy przeprowadzić przepisane odkażenie mieszkania, pościeli, bielizny, ubrania i wszystkich przedmiotów używanych przez chorego. W tym celu należy natychmiastawiadomić władzę policyjną, która da polecenie przeprowadzenia odkażenia (dezynfekcji).

Zwłoki zmarłych na płonicę są niebezpieczne dla otoczenia. Dlatego dzieci nie powinny być stanowczo niedopuszczone do zwłok zmarłego na płonicę i nie wolno im odwiedzać domu, gdzie się znajdują zwłoki zmarłego.

Zwłoki zmarłego na płonicę powinny być natychmiast bez mycia złożone do szczelnej trumny, której dno powinno być pokryte materiałem wchłaniającym n. p. trocinami lub torfem. Wystawienie zwłok w trumnie otwartej, całowanie zwłok, jak również urządzenie uczty pogrzebowej jest surowo zakazane.

Celem zapobiegania szerzeniu się choroby, młodsze osoby rodziny, w której znajduje się chory na płonicę, muszą być zwolnione od uczęszczania do szkoły lub do jakiegokolwiek nauki aż do chwili wyzdrowienia lub śmierci chorego i do przeprowadzenia prawidłowego odkażenia.

W mleczarniach, składach spożywczych i mleczarskich osoby zajęte udojem krów, przetrwarzaniem lub sprzedażą mleka, albo innych środków spożywczych, muszą starannie baczyć na to, aby nie stykać się z chorym na płonicę. Jeżeli zetknięcie się z chorym wyjątkowo nie dało się uniknąć, to przed przystąpieniem do pracy należy zmienić wierzchnie ubranie i przeprowadzić ściśle odkażenie rąk. Jeżeli skład z pieczywem albo jadalnią lub handel żywnością znajduje się bezpośrednio obok pomieszczenia, w którym zaszedł wypadek płonicy, wtenczas osobom pielęgnującym chorego nie wolno wstępować do składu, jadalni lub handlu, w przeciwnym razie właściwa władza powinna zamknąć sklep lub handel na tak długo, póki chory zostaje w mieszkaniu.

Osoby, które biorą, naprawiają albo czyszczą bieliznę, chorego na płonicę, łatwo mogą się zakazić, poleca się tym osobom, ażeby nie używały pokarmów ani płynnych ani stałych podczas swej pracy, a po ukończonej robocie przeprowadziły staranne i ściśle odkażenie. To samo odnosi się do osób, które myją lub wkładają do trumny zwłoki zmarłej na płonicę osoby.

Powyzsze podaje do publicznej wiadomości. Świętochłowice, dnia 23. X. 1926 r.

STAROSTA.

—o—

Szarlej, dnia 20. listopada 1926 r.

URZĄD OKRĘGOWY
W Piekary.
Powyzsze podaje do publicznej wiadomości.
NACZELNIK URZĘDU OKRĘGOWEGO
W. Polak.

do kościoła chodzą, a z nimi „Łokieć et cons.“ Hoch dem deutschen Katholizismus!

— (Chwałebny czyn). Pan Bernard Rybok podarował kawał gruntu wraz z studzienką św. Rocha i krzyżem, kościołowi. Stanie tam po uporządkowaniu studzienki figura św. Rocha i nareszcie to najstarsze pamiątkowe źródło będzie dostępne dla pańników.

Wielka Dąbrówka. (Protest). Polscy obywatele wnieśli protest przeciwko wyborom do rady gminnej z powodu niedopuszczalnej agitacji i innych nieformalności.

— (Nowy mistrz). P. Florjan Stein złożył egzamin na mistrza krawieckiego.

Z życia towarzystw.

Szarlej. (Baczność!) W niedzielę dnia 28. b. m. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się ogólne zebranie Wydziału złączonych Towarzystw z Szarleja w lokalu pana Przybyłki (restauracja Blidy). Bardzo ważne sprawy na porządku obrad wobec czego uprasza się, żeby przybyli na zebranie wszyscy członkowie zarządów danych stowarzyszeń wzgl. organizacji. — Równocześnie wzywa się wszystkich o jaknajliczniejsze uczestnictwo w akademii uroczystej o

„POWSTANIU LISTOPADOWEM,”

które odbywa się 2 godziny przedtem w tem samym dniu a więc o godz. 6-tej wieczorem w sali w szkole II-giej w Szarleju; — taksamo i poprzednio w manifestacji narodowej w Katowicach.

Zarząd.

Szarlej. W niedzielę dnia 28-go listopada b. r. o godz. 3-ciej po południu odbędzie się w lokalu p. Lubomirskiej zebranie Związku byłych Żołnierzy i Powstańców. O liczny udział uprasza Zarząd.

Szarlej. (Uruchomienie kursu sanitarnego). Przy miejscowej Kol. Sanitarnej uruchomiony został z dniem 23-go b. m. bezpłatny kurs sanitarny dla kobiet. Kierownictwo spoczywa w rękach p. lekarza Płonki. Zgłaszać mogą się kobiety i dziewczyny po skończonym 16-tym roku życia. Zgłoszenia przyjmuje p. Bodylok, drogeria przy ul. 3. Maja 54 lub w lokalu p. Grabowskiego. Lekcje odbywają się w wtorki od godz. 6-tej wieczorem. Kurs sanitarny dla mężczyzn pod kierownictwem p. Dr. Müllera odbywa swoje lekcje w czwartki od godz. 7-mej wieczorem także w lokalu p. Grabowskiego. Uwzględniając pożyteczność społeczną podobnych kursów upraszamy o jaknajliczniejsze uczęszczanie na lekcje. Sympatyków Kolumn Sanitarnych upraszamy o task. zaangażowanie wśród krewnych i znajomych.

Zarząd Kolumny Sanitarnej, Szarlej.

Porządek nabożeństw.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW w W. PIEKARACH.
W kościele M. B.

Niedziela, 28. 11. 26. O godz. 6-tej z błog. za parafjan. — O godz. 1/2 8-mej Segensmesse für † August Nalepa und beiderseits Eltern. — O godz. 3/4 9-tą z błog. za † Zofię i dusze w czyśćcu. — O godz. 3/4 10-tą z błog. do M. B. P. o zdrowie dziecka i nawrócenie. — O godz. 3/4 11-tą z błog. na intencję kolejarzy z Piekary i Szarleja.

W kościele Kalwaryjskim.

O godz. 7-mej z błog. za † Antoniego Grzaba i rodziców z obu stron. — O godz. 10-tej z błog. na int. rodziny Ogrodnik.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

DZIEDZICZNIE OBCIĄŻONY.

Oskarżony o kradzież: Proszę o mniejszą karę, ja jestem dziedzicznie obciążony.

Sędzia: Jakto?

Oskarżony: Mój ojciec był kompozytorem, a matka pisała sztuki teatralne.

ROZTARGNIONY.

— Panie profesorze, za drzwiami stoi człowiek i

Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia

Piekarska 13. **Szarlej** Piekarska 13.
Właściciel: **Curt Müller.**

Największe i najmniejsze przedsiębiorstwo Górn. Sl.
Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.

prosi o mały datek. Powiada, że został zwolniony z domu karnego.

— Czemu lepiej nie wykonywał swojej pracy w domu karnym, nie byłiby go też teraz zwolnili.

POBOCZNE ZAJĘCIE.

Pan (do szofera): Świadczenia wasze nie zadawają mnie.

— Mnie też nie. A to stąd pochodzi, że musiałem zajmować się pobocznym zajęciem.

— A u kogo jeszcze pracujecie?

— U fabrykanta trumien i przedsiębiorcy pogrzebów.

Obwieszczenie.

Niżej podpisany przewodniczący łowiectwa wydzierżawi polowanie na obszarze wspólnego obwodu łowieckiego w gminie Szarlej z wolnej ręki na 6-letni czasokres t. j. od 1. XII. 1926 r. aż do 30. XI. 1932 r.

Proponowane przezemnie warunki wydzierżawienia zostaną wyłożone do publicznego wglądu w tut. Urzędzie gminnym pokój nr. 7 podczas godzin służbowych na przeciąg 2 tygodni t. j. od 25. XI do 8. XII. 1926 roku.

Każdemu towarzyszowi łowiectwa przysługuje się prawo wniesienia sprzeciwu przeciwko proponowanym warunkom wydzierżawienia, który w przeciągu dni 14 od daty wyłożenia do Wydziału Powiatowego w Świętochłowicach wnieść należy.

Szarlej dnia 23. listopada 1926 r.

NACZELNIK GMINY

jako przewodniczący łowiectwa.

CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO

Wielkie Piekary w Szarleju

za czas od 17-go do 23-go listopada 1926 r.

KOMISARJAT POLICJI, Szarlej.

1 kradzież. — 1 oszustwo. — 1 lichwa. — 1 żebractwo. — 1 przeszkadzanie w czynnościach służbowych. — 1 ciężki uraz cielesny. — 1 przekroczenie rozp. o poj. motorowych. — 2 zakłócenia spokoju domowego. — 1 zakłócenie spokoju publicznego. — 2 przekroczenia przep. handlowo-administr. — 1 przekroczenie ust. przemysłowej. — 5 przekroczeń przep. pol. drogowej. — 7 przekroczeń przep. kolejowych. — 1 przekroczenie przep. sanitarnych. — 1 uszkodzenie ciała.

POSTERUNEK POLICJI W. PIEKARY:

1 opór władzy. — 1 wybryk. — 3 zakłócenia spokoju nocnego. — 1 przekroczenie rozp. o obrocie mięsa. — 3 przekroczenia przep. sanitarnych.

Kto lubi oszczędzać

kupuje po najniższych cenach:

Farby	Lakiery emaljowe	Szablony
Pokosty	białe, pierwszorzędnej jakości w puszkach po 1/4, 1/2, 1 i 2 funt.	Pendzle
Sekatywa	farby emaljowe	Szelak
Lakiery	kolorowe, w 32 różnych kolorach w puszkach i luźno, oraz	Klej stolarski
Terpentyne	lakiery do podłóg	Kredę i gips
	w 10 różn. odcieniach najkorzystniej u	

Gerard Kmiotek

I. skład: Drogerja pod Aniołem
Wielkie Piekary
Marjańska 47. Telefon 114.

II. skład: Drogerja Iris
Mysłowice
Bytomska 8. Tel. 1051.

Hurtowny skład piwa książęco tyskiego

i fabryka wód mineralnych

Fa. A. Krubasik

Tel. 37. Radzionków Tel. 37.

dostarcza każdą ilość

piwa książęco tyskiego

jak Porter, Export i Pilzneńskie w beczkach i butelkach z stale świeżych dostaw

oraz wody mineralne i kwas węglowy.

Z urzędów stanu cywilnego

URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Porody: Wincenty Świerc, palacz, córka. — Aleksander Kukofka, kowal, córka. — Franciszek Pirkosz, rębacz, syn. — Augustyn Szalonek, ksiązkowy, córka. — Jeden nieślubny poród.

Zgony: Stefania Adamus, w wieku 1 rok. — Leon Rösler, blacharz, w wieku 23 lata. — Piotr Baranowicz, w wieku 11 miesięcy.

Śluby: Franciszek, Paweł Zgoda, łąziebny, wdowiec, Rozbark z Elżbietą, Małgorzatą Koruszowicz, bez zawodu, Szarlej. — Franciszek, Juliusz Przywara, rurarz, Szarlej z Wiktorją Marią Mika, bez zawodu, Szarlej. — Wdowiec Józef, Franciszek Kandzia, stróż, Szarlej z Zofją Piszka, robotnica, Szarlej. — Franciszek Konik, robotnik, Wielkie Piekary z Marią, Teresą Kapica, bez zawodu, Szarlej. — Jan Kowol, robotnik, Szarlej, z Łucją, Franciszką Nierychło, bez zawodu, Szarlej.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO w Wielkich Piekarach.

Urodzenia: Górnik Jan Cisek, syn. — Górnik Paweł Breilich, syn. — Górnik Józef Kołodziejczyk, syn. — Górnik Józef Jańta, córka. — Restaurator Jerzy Brilla, córka. — Górnik Franciszek Wróbel, córka.

Zgony: Wdowa Elżbieta Renkowa z domu Nowaków, w wieku 73 lat. — Mistrz szewski Franciszek Wróbel, w wieku 74 lat. — Henryk, Aleks. Franiel, w wieku 1 roku i 4 mies. — Marja Jadwiga Kreizel, w wieku 2 tygodni. — Rozalja Kotalczykowa z domu Renków, w wieku 46 lat.

Śluby: Górnik Jan Kapica, kawaler, zam. w W. Piekarach — niezamężna robotniczka Anna, Marta Nawrotek, zam. w W. Piekarach. — Górnik Ignacy, Błażej Rabus, wdowiec, zam. w W. Piekarach — wdowa Rozalja, Marja Stankowska, z domu Wanoth, bez zawodu, zam. w W. Piekarach. — Górnik Józef Kot, kawaler, zam. w Brzozowicach — niezamężna Anna, Tekla Wawoczna, bez zawodu, zam. w W. Piekarach. — Rębacz Robert Michel, kawaler, zam. w W. Piekarach — niezamężna Jadwiga, Franciszka Trzcionka, bez zawodu, zam. w W. Piekarach. — Steper Waclaw Kajkowski, kawaler — niezamężna Wiktorja, Jadwiga Kostrzewa, bez zawodu, zamiesz. w W. Piekarach. — Górnik Jan Wycisłok, kawaler, zam. w W. Piekarach — niezamężna robotniczka Agnieszka Warzecha, zam. w W. Piekarach. — Ślusarz Ewald, Józef Kościelski, kawaler, zam. w W. Piekarach — niezamężna robotniczka Tekla, Marja Latusek, zam. w W. Piekarach.

Swój do Swego!

Za tak miłą niespodziankę z okazji moich urodzin (Abraham) składam wszystkim moje najserdeczniejsze

„Bóg zapłać!”

Henryk Plachcik.

Sprzedam używaną
maszynę do prania

za gotówkę.

Marja Frycowa, Szarlej
ul. 3-go Maja 51.

Pierwszorzędne Kartofle

(Marka Kaiserkrone)

poleca

E. Pazderniok, Szarlej, ul. 3 Maja

Piękność jest skar-kobiety.

— bem każd.

Pielęgnując stosownie swoją urodę, zachowa się długo młodzieńczy wygląd. — **Elida mydło Ideal** czyni cerę zdrową, delikatną i świeżą. —

Będziesz piękną używając:

ELIDA-SAVON-IDEAL

Nawskroś perfumowane do nabycia u

GERARD KMIOTEK

I. skład: Drogerja pod Aniołem
Wielkie Piekary
Marjańska 47. Telefon 114.

II. skład: Drogerja Iris
Mysłowice
Bytomska 8. Tel. 1051.

Rejestracja obywateli niemieckich zamieszkałych w Polsce.

Warszawa. W polskich kołach rządowych powstał projekt dokonania rejestracji obywateli niemieckich w Polsce.

Sprawa ta pozostaje w związku z podjęciem przez rząd niemiecki wydalaniem z granic Rzeszy robotników obywateli polskich, którzy niejednokrotnie przebywali w Niemczech po kilkanaście lat.

Robotnicy polscy odstawiani są do granicy naszej wraz z dziećmi, urodzonymi w Niemczech i częstokroć nieznającymi nawet języka polskiego.

W odpowiedzi na wydalania Polaków z Niemiec, rząd polski zastosować powinien represję wobec obywateli niemieckich, przebywających w Polsce.

Locarno ustaliło raz na zawsze sprawę wschodnich granic Niemiec.

Berlin. W odpowiedzi na ataki niemieckich nacjonalistów złożył we wtorek, 23. listopada minister spraw zagranicznych Stresemann w parlamencie oświadczenie w sprawie niemieckich granic wschodnich, ostatnio tak żywo omawianej przez prasę europejską w związku z rozmową w Thoiry.

Dr. Stresemann oświadczył, że Francja w związku z rozmową w Thoiry nie żądała nigdy ponownego uznania wschodnich granic Niemiec i gdy po-

wstały pogłoski na ten temat, francuski urząd zagraniczny zaprzeczył, jaknajkategoryczniej tym pogłoskom.

Rząd francuski stanął na stanowisku, że stosunek Niemiec do sąsiadów wschodnich został ponownie i ostatecznie ustalony układami w Locarno.

Rząd Rzeszy — podkreślił z naciskiem Stresemann — podziela w zupełności ten punkt widzenia.

Wykretły niemieckie.

Berlin. Uzupelniając podaną onegdaj wiadomość w sprawie robotników sezonowych z Polski, „Berliner Tageblatt“ donosi, iż rządowi niemieckiemu w propozycjach, dotyczących powrotu dawniej osiadłych na terenie Rzeszy robotników polskich, zależy przede wszystkim na uruchomieniu przedwojennej emigracji sezonowej i że nie ma on wcale

zamiaru stosować wobec tych robotników przymusu i rugów.

Propozycje te — zdaniem dziennika miały się spotkać z pełnym uznaniem ze strony Polski i jest nadzieja, że mimo trudności uda się w końcu doprowadzić do ostatecznego porozumienia w tej sprawie.

Międzynarodowa socjalna demokracja na usługach niemieckich.

Luksemburg. Obradująca tu konferencja przedstawicieli partii socjalistycznych: angielskiej, francuskiej, belgijskiej i niemieckiej powzięła rezolucję, w której uznaje zniesienie militarnej okupacji niemieckich terytoriów za konieczny warunek zarówno porozumienia między Francją a Niemcami, jak i pacyfikacji Europy.

Partje socjalistyczne uważają za swój obowiązek współdziałać w dążeniach do takiego rozwiązania problemu pokojowego; w szczególności socjaliści francuscy i niemieccy zobowiązują się użyć swych wpływów u własnych rządów, w kierunku jaknajrychlejszego rozwiązania konfliktu rozbrojeniowego.

W walce o przyszłość, wielkość i niezawisłość Francji.

Mowa Poincaré'go.

Paryż. Prezes Rady Ministrów p. Poincaré, który wraz z p. Herriotem wziął udział w otwarciu szkoły przemysłowej w Tarbes wygłosił przy tej sposobności przemówienie, w którym m. i. oświadczył:

— Serdeczne przyjęcie, jakie zgotowano tutaj mnie i p. Herriotowi uważam za symbol uznania Narodu Francuskiego dla wysiłków Rządu-Jedności Narodowej. Ministrowie w Rządzie obecnym nie są rychsamymi zapatrywaniami, przeciwnie dawniej zwalczali się namiętnie, dziś jednak, w chwili kiedy chodzi o finansową odbudowę Francji zbliżyli się nawzajem do siebie, a główne stronnictwa polityczne zawarły rozejm.

Wspomniawszy o podobnej wspólnej pracy w czasie wojny, mówił dalej p. Poincaré:

— Obecnie chodzi nie tylko o walutę i finanse, ale wchodzi tu w grę przyszłość narodu i to nie tylko gospodarczą ale i polityczną, niezależność jego polityki. W obliczu tego zagadnienia wszystkie inne względy mają drugorzędne znaczenie i muszą ucichnąć nie tylko na dni ale i tygodnie. Krótki rozejm nie uratuje Francji przed przepaścią, do której omal nie wpadła. Musimy wytrwać dość długo w obecnej jedności i w pokoju, podporządkować ducha partyjnego duchowi ogólnonarodowemu, musimy mieć czas na ostrożne i celowe działanie, aby utrwalić poprawę naszej waluty.

Mowa Herriota.

Tarbes. W zakończeniu bankietu, wydanego z powodu otwarcia szkoły zawodowej p. Herriot wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że tak samo jak p. Poincaré, uważa, że polityka nie powinna doprowadzać do zaniedbywania wielkich zasad moralnych.

— Dwaj synowie, mówił Herriot, nie biją się

u wężłowi chorej matki. Francja wspólna matka nasza była cierpiącą. Ci, którzy dla niej polegli, złożyli ofiarę nieporównanie większą od naszej. Odpowiedziałem na wezwanie cierpiącej matki i nie zamierzam się z tego tłumaczyć. Spełniam w ten sposób swój obowiązek i spełnienie go lojalnie.

Największe dzieło społeczne w Polsce.

Bursa ks. Kuznowicza w Krakowie na 600 terminatorów oraz przytulisko dla 1200 czeladników.

Nazwa skromna, a dzieło olbrzymie i o olbrzymim znaczeniu społecznym. Trzeba tam być, zobaczyć to, co już jest i usłyszeć o tem, co być ma, aby się w chwili nie zawahać chęci przyczynienia się do wykończenia tego dzieła.

Gdy ks. Kuznowicz i jego współpracownicy mówią o Domu Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Krakowie, bo tak brzmi nazwa nowej instytucji, to ze słów ich bije radość dokonywanej pracy i spodziewanego pożytku z niej dla Ojczyzny.

Jakież ogromny postęp od chwili, gdy w r. 1897 zbierano obdartusów z ulicy i w jakimś pożyczanym lokalu urządzano im pogawędkę i zabawy! Dziś, własne gmachy przy ul. św. Tomasza, a w nich sale i warsztaty pracy, czteromorgowy park z boiskiem sportowym na Bło-

niach (Juwenia), biblioteki, koła śpiewackie, muzyczne, teatralne, biura porady i opieki zawodowej, kontroli pracy i wykształcenia, pośrednictwa pracy, własne wydawnictwa, dział księgarski, kierownicy, wychowani w Uniw. ludowych, amerykańskich, a nad tem wszystkim, jak korona nasadowa na iglicy Marjackiej wieży, nowa olbrzymia, najnowocześniejsza urządzona Centrala przy ul. Skarbowej.

Niezmiernie charakterystyczną rzeczą jest w nowej instytucji to, że w przeciwieństwie do lat minionych, gdy przyrost ludzi w rzemiośle, handlu i t. d. odbywał się drogą od wsi ku miastu, dziś większość wychowanków to synowie obywateli miast.

Instytut ks. Kuznowicza pomieści niebawem z górą 600 wychowanków, którym dostarczy wszystkiego, co potrzebne do zdobycia samodzielnego stanowiska. Nie wątpimy ani chwili, że nie tylko ci, którzy myślą o Ojczyźnie i jej przyszłości, ale nawet i ci, co przede wszystkim o sobie myśleć umieją, pospieszą z czynną pomocą w wykończeniu dzieła, które będzie zupełnie samowystarczalne i niezależne od subwencji. a

uczynią to w własnym dobrze zrozumiałym interesie, aby jak najrychlej móc zająć w swych pracowniach, czy sklepach, wychowanych w nowej instytucji pomocników, znających swój fach, sumiennych i uczciwych.

Na koniec jeszcze jeden szczegół. Oto instytucja ks. Kuznowicza jest, jeżeli można użyć tego słowa, purytańsko apolityczną — nie ma na celu żadnej propagandy wyznaniowej a zato jedynie i wyłącznie ideał uspołeczniania i wychowania — jak już powiedzieliśmy — „ofiarnych synów Polski“. (Kierownikami różnorodnych działów tej instytucji są już wychowankowie ks. Kuznowicza, którzy atoli staraniem tegoż zdobyli fachową wiedzę na specjalnych uniwersytetach robotniczych w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej).

Za niedługo zostanie zburzony skromny domek przy ul. Krupniczej, w którym mieści się obecna bursa, a na jego miejscu staną ostatnie mury nowego wspaniałego gmachu, zajmującego całą długość ulicy Skarbowej. Złoty amerykański szybkością wzrosły w ostatnim miesiącu czteropiętrowe mury imponującego nowego gmachu, którego część północna już jest zamieszkała. Min. Stetson, który był w Krakowie na otwarciu Y. M. C. I., wyrażając swe pełne uznanie dla tego dzieła, zdziwił się równocześnie, dlaczego takie rzeczy udają się tak dobrze w Krakowie, a nie powstają w Warszawie?

Strona finansowa budowy przedstawia się tak, że część już wybudowana pochłonęła przeszło 750.000 złotych, a na wykończenie trzeba jeszcze 1.700.000. Mimo ciężkich czasów i ciasnoty pieniężnej, nie odstrasza ta kwota komitetu i nie osłabia wiary, że kulturalne społeczeństwo krakowskie nie zawiedzie wiary w nim pokładanej, zwłaszcza, że nowa instytucja zasługuje na jak najgorętsze poparcie, jest bowiem jej głównym celem idea społeczna — podniesienie kultury w najszerzych warstwach ludności miejskiej.

Założona w celu, jak mówi jej statut „...wytworzenia ofiarnych synów Polski...“ nie ogranicza się ta instytucja tylko do dania młodzieży zawodu w rękę, ale opiekuje się nią i w dalszym ciągu, utrzymując z swymi wychowankami stały kontakt i w okresie, gdy staną już na własnych nogach jako czeladnicy, rzemieślnicy i t. p. W tym celu przy ul. św. Tomasza mieści się specjalne hospicjum, które w miarę wygasania ustawy o ochronie lokatorów, obejmie pomieszczenie dla 1200 czeladników, rękodzielniczych.

Kiedyż, ach kiedyż.

Kiedyż, ach kiedyż nastanie na ziemi
Zgoda braterska pomiędzy bliźniemi?
Bo dzisiaj bratu brat oczy wydziera,
Gnębi, uciska, lży i poniewiera!

Kiedyż nastąpią lepsze dla nas czasy,
Gdy już zawiści ustaną i kwasy,
Gdy się nawzajem zaczniemy szanować
I dobro ludu nad wszystko miłować.

Kiedyż, ach kiedyż, odżyjem trzeźwością
A męstwem dusze natchniem i mądrością?
Kiedy precz pójdzie obłuda i pycha,
Co ku przepaści nas ciągle popycha?

Kiedyż pomyśli o stałej poprawie,
By służyć Braciom i Ojczyźnie sławie?...
Niechaj w tym celu czyni co kto może,
A Ty na pomoc przybądź nam, o Boże!

Ruch emigracyjny z Polski.

W pierwszym półroczu 1926 roku wyjechało ogółem z Polski 110.378 osób, powróciło zaś 8.291.

Do państw europejskich wyjechało w powyższym okresie 83.341, z czego do Francji 39.561, Niemiec 40.937, Danii 997, Belgii 887, reszta do innych krajów. Powróciło zaś 6.421 znów głównie z Francji (1.613) i Niemiec (1.181).

Do państw pozaeuropejskich wyjechało ogółem 27.037 osób, w tem do Kanady 9.701, Argentyny 6.569, Palestyny 5.207, Stanów Zjednoczonych 3.297, Brazylii i innych państw. Powróciło 1.870 osób, z czego 1000 ze Stanów Zjednoczonych, 345 z Palestyny i 256 z Argentyny.

Do krajów europejskich wyjechało najwięcej ludzi z województwa Łódzkiego (82.829), Kieleckiego (17.674), Lwowskiego (7.170), Poznańskiego (6.722), Krakowskiego (6.170), Warszawskiego (2.945 z miasta Warszawy), najmniej z Nowogrodzkiego (2) i Poleskiego (23).

Do krajów zamorskich najwięcej z woj. Tarnopolskiego (4.574), Lwowskiego (3.545), Warszawskiego (3.328), Wołyńskiego (3.224), Białostockiego (2.035). Najmniej wyjechało z W. M. Gdańska (3), woj. Śląskiego (26) i Pomorskiego (97).

Co mówi o sobie nasz sławny rodak Kieपुरa.

Śpiewak Kieपुरa, o którego triumfach śpiewackich w Wiedniu donosiliśmy już, wystąpił ostatnio w operze berlińskiej. Również i w Berlinie rodak nasz podbił sobie publiczność, co prasa niemiecka choć niechętnie musiała przyznać.

W czasie obecności w Berlinie młodego a sławnego już polskiego śpiewaka, odwiedzili go polscy dziennikarze bawiący w Berlinie, a między nimi przedstawiciel naszego bratniego organu herneńskiego „Naród”. Przebieg tej wizyty podajemy za herneńskim „Narodem”:

Jan Kieपुरa żartując i śmiejąc się tak opowiadał nam o sobie:

„Panowie wiedzieć chcecie, jak miałem niezdziwienie zostać śpiewakiem? Pochodzę z Sosnowca, położonego w polskim Zagłębiu przemysłowo-węglowym. W Sosnowcu ukończyłem gimnazjum. Przyznać się muszę, że byłem w szkole straszny łobuzem. Nieraz groziło mi wyłączenie z szkoły z powodu mych figli. Już w szkole śpiewałem. Byłem członkiem chóru gimnazjalnego. Śpiewałem w chórze kościelnym. Wtedy uważałem się za wielkiego śpiewaka! Dziś wiem, że jeszcze wiele się uczyć i ćwiczyć muszę, zanim naprawdę wielkim śpiewakiem będę. Ludzie mnie naprawdę już dziś nazywają Caruzem. Tak zupełnie to ich nierozumiem. Caruzo był wielkim po 25 latach śpiewu. Ja wszystkiego mam dopiero 24 lat życia.

W każdym razie jako gimnazjasta pojechałem do Krakowa do specjalistów od śpiewu. Pytałem się ich, czy mam głos wystarczający, by kształcić się na śpiewaka.

Odpowiedzieli: „Nie, głosu wystarczającego Pan niema. Pan ma głos wielki!”

Po ukończeniu gimnazjum poszedłem na uniwersytet.

Skończyłem studia prawnicze. Poza studiami prawa uczyłem się śpiewać. Podkreślam, że kształciłem się wyłącznie w Polsce.

Po raz pierwszy na scenie śpiewałem w lutym 1925 roku.

Dostałem zato 10 złotych. Za drugi występ zapłacili mi już 200.

Stałem się popularny w Polsce.

Brałem udział w wielkich tegorocznych międzynarodowych zawodach śpiewackich w Wiedniu. Tam zrobili ze mnie „króla tenorów!”

Zaangażowałem się do opery w Wiedniu.

Teraz śpiewam w Berlinie.

Do Wiednia wracam z Berlina. Z Wiednia jadę do Paryża.

Może udałoby mi się wpaść w drodze do Paryża do rodaków w Westfalji i Nadrenji. Tymczasem mogę tylko posłać im fotografię moją z pozdrowieniami.

W roku 1927 pojedę do Ameryki, gdzie mam już umowy z operą w New Yorku i w Chicago.

Naturalnie nie zaniedbam przy tem ćwiczeń i nauki śpiewu. Kształcić się będę w Włoszech, w Medjolanie, bo chciałbym być śpiewakiem wielkim, aby śpiewem mojem jaknajwięcej przysporzyć chwały Polsce“.

Tak opowiadał Jan Kieपुरa o sobie.

Szczęść jemu Boże w dalszej karierze śpiewackiej!

Triumfy śpiewaka polskiego w Berlinie.

(Oryginalna korespondencja „Ilustrowanego K. C.”)
Berlin, w listopadzie.

Od lat żaden śpiewak nie zbierał w Berlinie takich holdów, od lat żaden tenor nie zelektryzował swym aryzmem publiczności grodu nadsprewańskiego, jak to uczynił w dniach ostatnich 24-letni tenor polski, Jan Kieपुरa.

Od kilku dni koła artystyczne Berlina o niczem innem nie mówią, jak tylko o „nowo odkrytym” Caruso: Janie Kieपुरze. Kieपुरa przyjechał do Berlina, wystąpił w roli księcia w „Rigoletto”, w największym teatrze operowym kontynentu: „Städtische Oper” w Charlottenburgu i z miejsca zwyciężył. Porwał grą swą i śpiewem publiczność, wprawił w entuzjazm krytykę.

Do Berlina przyjechał Kieपुरa z Wiednia, gdzie występy jego były jednym łańcuchem tryumfów. Publiczność berlińska, zaintrygowana telegramami wiedeńskimi pism berlińskich, sygnalizującymi „odkrycie” w Wiedniu „nowego Caruso”, tłumnie pospieszyła do charlottenburskiej „Städtische Oper” na występ Kieपुरy w „Rigoletto”. Mimo, iż ceny miejsc były potrójne i przeciętny bilet w krzesłach kosztował 25 marek, czyli 6 dolarów, teatr był wyprzedany do ostatniego miejsca. Przekupnie sprzedawali przed zamkniętą kasą bilety 25-markowe po cenie trzykrotnie większej. Entuzjaści operowi wyrwali sobie z rąk bilety. Po każdym akcie wywoływano Kieपुरę bez końca.

Słynną arję w trzecim akcie „Rigoletta” „La donna e mobile” musiał Kieपुरa sześć razy bisować.

Po przedstawieniu tłumy publiczności zebrały się przed teatrem, oczekując wyjścia Kieपुरy. Wychodzącego śpiewaka publiczność porwała na ramiona i poniosła do auta. Słychać było okrzyki: „Es lebe Kieपुरa! Es lebe!”

Nazajutrz w południe znakomity krytyk operowy, profesor Weissmann, pisał w „B. Z. am Mittag”: „Przeżyliśmy wielki wieczór. Usłyszeliśmy czarodzieja głosu, zaiste, nowego Caruso. Ten nowy tenor polski posiada głos fenomenalny; jest to najdoskonalszy tenor Europy. Kto ma uszy do słyszenia — pisze dalej profesor Weissmann — ten zdaje sobie sprawę, że Kieपुरa jest talentem z Bożej łaski, jest rewelacją artystyczną“.

Jest rzeczą interesującą, iż, m. m., że Kieपुरa trzeci akt „Rigoletta” śpiewał po polsku wraz z polską śpiewaczką (Giddą), p. Jawigą Dępicką, ani jeden nie zaatakował znakomitego tenora polskiego z tego powodu. Ba! najgorzej entuzjastom woi się Kieपुरę pisma skrajnie prawicowe: tak np. monarchistyczna „Deutsche Tageszeitung” nazywa Kieपुरę „królem tenorów” zaś „Nachtausgabe”, nocne wydanie prawicowego „Lokal Anzeiger” żąda wprost od dyrekcji „Städtische Oper”, aby zaangażowała Kieपुरę na dalsze występy.

Po „Rigoletto”, wystąpił polski tenor w partii Cavaradossi w „Tosce”. I znów teatr wyprzedany. Zywiołowe owacje, entuzjazm krytyki.

Posel polski w Berlinie, Olszowski, skorzystał z pobytu Kieपुरy w Berlinie i urządził raut muzyczny dla berlińskiego korpusu dyplomatycznego. Centralnym punktem rautu był występ Kieपुरy. Na rautcie, na którym było przeszło 400 osób, a w tej liczbie ambasadorowie Francji, Anglii, Włoch, Stanów Zjednoczonych, minister Stresemann z małżonką i synem, Kieपुरa był równie entuzjastycznie przyjmowany. Bisował niektóre arje czterokrotnie. Słychać było głosy: „Caruso był wielkim śpiewakiem, ale będąc w wieku Kieपुरy (tj. mając 24 lat), nawet nie marzył o podobnych tryumfach“.

Jak się dowiaduję, z Berlina Kieपुरa udaje się na kilka występów do Wiednia, następnie jedzie do Berna Szwajcarskiego, do Pragi Czeskiej, wreszcie do „Scali” medjolańskiej, zaś później porzuca na przeciąg kilkunastu tygodni tak wielce dla gościnny kontynent starego świata, aby udac się do krainy dolarów, skąd nasz śpiewak otrzymał cały szereg wprost niedoścignych dla najbardziej nawet rozreklamowanych „renomowanych” śpiewaków propozycji.

Gustaw Gudowski.

Rozmaitości.

Ludność miejska i wiejska w państwach europejskich.

W każdym państwie część ludności mieszka na wsi, a część w mieście. Ale części te nie są równe: w krajach o bardzo rozwiniętym przemyśle większość ludności zamieszkuje w miastach, w krajach zaś mających słaby przemysł — większość ludzi żyje na wsi. Dobrze charakteryzują to następujące liczby zaczerpnięte z ostatnich spisów ludności w poszczególnych krajach:

Nazwa państwa	Na każdych 100 mieszkańców	
	pracuje na roli	prac. w mieście
1) Belgja	22	78
2) Anglja	23	77
3) Holandia	25	75
4) Niemcy	36	64
5) Szwajcaria	39	61
6) Francja	46	54
7) Ameryka	49	51
8) Polska	65	35
9) Szwecja	70	30

Wesołe kłopoty z podobieństwem bliźniąt.

W jednym z londyńskich przytułków dla ubogich zmarł 69-letni Albert Fox, który nigdy nie rozstawał się ze swym bratem bliźniakiem. Byli oni tak podobni do siebie, że niepodobieństwem było ich rozróżnić. Już w ich dzieciństwie nie wiadzano, który z nich jest... którym. Jeden z nich miał imiona: Ebenezer Albert, a drugi Albert Ebenezer.

Kiedy ci chłopcy dorosli, zaczęli się umizgać do jednej i tej samej dziewczyny, która nie wiedziała do którego z nich czuje więcej skłonności. Później obaj dwaj zostali niebezpiecznymi wagabundami i kłusownikami.

W 60 roku życia każdy z nich był już przeszło 100 razy karany, ale sędzia nigdy nie wiedział, czy właściwego przestępcę ukarać. Zresztą i rodzony ich ojciec miał z nimi wiele kłopotów, gdy chodziło o wymierzenie kary. Każdy z nich bronił się przed różgą, twierdząc, że to nie on, tylko ten drugi zasłużył na karę.

Kiedy jednego z nich skarżono przed sądem o oszokowanie, zjawiał się drugi jako świadek, aby zeznać, że od niego należy się odszkodowanie, nie od tamtego.

Pewien myśliwy obiecał jednemu z tych bliźniąt płacić tygodniowo pewną sumę i dawać kilka bażantów, jeżeli w okresie polowań unikać będzie jego

rewiru. Kłusownik zgodził się na to i dotrzymał słowa, ale zato wysłał na kłusownictwo do tegoż rewiru swego brata. Dopiero obecnie śmierć jednego z bliźniąt położyła kres tym ustawicznym zagadkom.

Ludzie z ogonami. — Niezwykłe zjawisko natury.

„Presse Medicale” donosi, iż coraz częściej zdarzają się wypadki, zwłaszcza w ostatnich latach, że przychodzą na świat niemowlęta ludzkie, zaopatrzone w ogon.

W Londynie dokonano w tym roku szereg operacji na kilkumiesięcznych dzieciach. Posiadały one wyrostki kości ogonowej.

W pewnym wypadku długość ogona wynosiła 18 cm., a dzieciak mógł nim swobodnie poruszać i czynił to nawet z widoczną przyjemnością.

Na wyspach Filipińskich i w niektórych krajach Środkowej Azji spotkać można ludzi, posiadających silnie rozwinięty wyrostek ogonowy.

Osobnicy tacy uważani są przez bliźnich za istoty upośledzone. W Europie wypadki takie były dotychczas bardzo rzadkie.

Dopiero w ostatnich latach poczęli się pojawiać częściej ludzie ogoniaści. Niejeden złośliwiec mógłby zapytać:

— Czy fenomen ten nie jest znakiem czasów? (—)

Swój do Swego!

Blaumontag.

(Poniedziałek — Dzień pański).

Moi panowie! chcecie o czym wiedzieć!
O blaumontagu muszę coś powiedzieć;
Bo i to także nałóg niepocziwy,
Brzydki, szkaradny i bardzo szkodliwy.

Każden rzemieślnik, co blaumontag lubi
Niech wie zawczasu, że sam siebie zgubi;
Bo go blaumontag nauczy próżniactwa,
I do wielkiego wiedzie go łajdactwa.

Bo Poniedziałek jest to dzień do pracy.
A przecież wiele znajdują się tacy,
Co gwałcą święta, także i Niedziele,
A w Poniedziałek lampartują śmieje.

Bo Bóg rozkazał, byś dnie święte święcił,
Byś Panu Bogu całkiem je poświęcił,
A ty cały dzień pracujesz w Niedziele,
Za to w Poniedziałek próżnujesz śmieje.

Przytem się także zbytecznie opijesz,
Trafi się nieraz, że się z kim pobijesz;
Stracisz nie tylko, coś zyskał w Niedziele,
Tygodniowego przytem bardzo wiele.

A na drugi dzień do pracy nie zdąży.
Boli cię głowa, sam jesteś smutny,
I robota ci wcale niesmakuje,
I niedostatek bardzo cię morduje.

I tak cały tydzień masz sfuszerowany,
Bo Poniedziałek przechultowany;
Trzebaby znowu dopracować w Niedziele,
Ach, jak nędzy i zguby w tem wiele!

O! gdyby można blaumontag skasować,
I wszystkich próżniaków do kozy pakować;
By w Poniedziałki nie próżnowali,
Lecz zaraz z rana do pracy się brali.

Jedynie blaumontag we wszystkim ci szkodzi.
A w potrzebnej robocie kupców zawodzi;
I jako tako, aby się zrobiło,
Łap za pieniądze, by się znowu piło.

Znowu blaumontag z Poniedziałku zrobić,
I często do Wtorku czas w szynkowni dobić;
A często z Wtorku do Środy zostają,
Swe zarobki w karty przegrywają.

A majster przez to cierpi wielką szkodę.
Wielką utratę, także niewygodę,
I przyrzeczenia już nie dotrzymuje,
Bo jego czeladź tak często lampartuje.

I z tej przyczyny musi on bankrutować.
Musí cyganić, musi szachrować,
Bo blaumontagi są przyczyną tego,
Tej jego zguby, ubóstwa wielkiego.

Otóż się przypatrz, jak blaumontag ci szkodzi,
Jak łatwo do nędzy on cię przywodzi;
Wkrótce żebrakiem ostatnim zostaniesz;
Bez roboty, bez siły, w rozpacz wpadniesz.

Moi panowie! takiego żebraka kijem pędzajcie,
Jałmużny, wsparcia ani grosza nie dajcie;
Niechaj z młodu roboty pilnuje,
Niech w Poniedziałki trzeźwo pracuje

Bo jeżeli kiedy kto mu co daruje,
On bardzo mało sobie to szacuje;
Na nic dobrego tego nie użyje,
Bo w pierwszej szynkowni wnet to przepije.